

KRYMINAŁ-GAWĘDA O DUCHACH I HISTORII. O POWIEŚCI *LATAWCY* ARTURA ZIONTKA

Andrzej Borkowski

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Nauk Humanistycznych
ORCID 0000-0002-0003-4468

Abstrakt: Artykuł dotyczy kształtu gatunkowego, jak też kontekstów historycznych i regionalnych, powieści *Latawcy* Artura Zientka. Szczególną uwagę zwrócono na sposób konstruowania opisów, ukształtowanie toku narracyjnego, a także kwestię aspektów mądrościowych utworu. Tekst Artura Zientka łączy w sobie elementy kryminału, traktatu filozoficznego czy też powieści grozy.

Słowa kluczowe: Artur Zientek, powieść, historia, Siedlce, Kosów Lacki, Sokołów Podlaski

CRIME-TALE ABOUT GHOSTS AND HISTORY. ARTUR ZIENTEK'S NOVEL *LATAWCY*

Abstract: The article concerns Artur Zientek's novel *Latawcy*, particularly in regard to the characteristics of the genre, as well as the work's historical and regional contexts. Particular attention is paid to the method by which the descriptions are constructed, the development and course of the narrative, as well as those aspects of the work which relate to wisdom literature. Artur Zientek's text combines elements of detective fiction, a philosophical treatise and the gothic novel.

Keywords: Artur Zientek, novel, history, Siedlce, Kosów Lacki, Sokołów Podlaski

Powieść *Latawcy* (2011) Artura Zientka (historyka, pisarza, jak też edytora i filologa) to wielopoziomowy tekst-zagadka. Najpierw uwagę czytelnika przyciąga tytuł całości, który odsyła do rzeczownika „latawiec”, przedmiotu dziś przeważnie służącego dzieciom do zabawy, a obrosłego w kulturze wielością znaczeń. O chińskim rodowodzie tych przyrządów latających, wykorzystywanych dawniej, ale też w wieku XX w celach militarnych, można znaleźć wiele informacji w popularnych encyklopediach i opracowaniach, gdzie wskazuje się również na ich wielką rolę w pomiarach meteorologicznych, zwłaszcza w ubiegłym stuleciu. *Britannica* odnotowuje, iż latawce od tysiącleci były wykorzystywane przez człowieka w różnoraki sposób: od wierzeń po komunikację aż po technikę czy sport¹.

¹ Over the millennia, kites have been used to ward off evil, deliver messages, represent the gods,

Sęk w tym, iż w powieści nie idzie tu o zwykłe „latawce”, ale o „latawców”, którzy – owszem przypominają poniekąd tego rodzaju obiekty – są jednak jakimiś duchami czy marami ludzi zmarłych. Należy w tym miejscu dodać, że dawniej „latawcem” określano „skrzata” (duch straszący), o czym wspomniał Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej*: „skrzat, skrzadło (z niemieckiego *Schratt*) – duch straszący, latawiec, straszydło nocne lub leśne” (Gloger 1972: 244). Gdzie indziej można przeczytać, że latawiec miał też dawniej nazwę „szyb albo szaszor”. Był on klejony przez chłopców i miał przeważnie kształt orła (puszczano go na cienkim sznurku) (Gloger 1972: 342).

Również od strony gatunkowej dzieło podlaskiego pisarza jawi się dość tajemniczo. Całość – jak wolno sądzić – ma charakter synkretyczny i jest połączeniem kilku gatunków, a więc kryminału, gawędy, traktatu filozoficznego, powieści grozy. Ponadto utwór wspiera się na ramie kompozycyjnej, której widocznym elementem jest motto zaczerpnięte z *Bachantek* Eurypidesa, odnoszące się do kwestii uszanowania mądrości przodków oraz trwałości duchowej tradycji. Poza tym wyrazistymi elementami konstrukcyjnymi utworu są także pociąg oraz stacja kolejowa na bodaj nieczynnej dziś trasie z Siedlec do Ostrołęki, a także motyw przyjazdu i odjazdu głównego bohatera do miejsca pobytu i z powrotem. Autor w sposób retrospektywny, odnosząc się do kulturowych i historycznych pamiątek związanych z grodem nad Muchawką², oddaje jego lokalny koloryt:

Do odjazdu pociągu Siedlce-Ostrołęka nie pozostało zbyt wiele czasu. Dokładnie tyle, ile było potrzeba na pobieżne obejrzenie miasta. Śladów wojny prawie nie znać. Ale coś się dziwić, minęły już dwie dekady. Trudno wprawdzie przypuszczać, że za czasów swojej świetności okolony parkiem pałac wyglądał obskurnie tak jak teraz. Ale gdyby przymknąć na to oczy, gdyby oddać się wyobraźni wydobywającej z teczek pamięci akwarele Vogla, dałoby się zobaczyć książęcą rezydencję w pełnej krasie. Gwarno zaludnione aleje, gondole przemierzające stawy i kanały, szmer letniego teatru z najpierwszymi piórami swego czasu, brama wjazdowa doglądana architektonicznie przez króla, kościół z imitacjami Palloniego i niekończący się tembr konwersacji łączonych z bachanaliąmi.

(*Latawcy*: 21-22)

raise banners, discover natural phenomena, propel craft, drop propaganda leaflets, catch fish, spy on enemies, send radio signals, measure the weather, photograph the Earth, and lift passengers skyward. Modern kites are flown mostly for pleasure and sport, in addition to being a folk form of artistic expression. The kite was the ancestral aircraft that launched manned flight. (<https://www.britannica.com/topic/kite-aeronautics>, dostęp: 31. 12. 2022)

² Wiele interesujących materiałów o historii i kulturze miasta można odnaleźć w tomie *Życie literackie i kulturalne Siedlec. Tradycja i współczesność*, red. K. Jastrzębska przy współpracy J. Sawickiej-Jurek i E. Borkowskiej, posłowie A. Borkowski, Siedlce 2013.

Zasadniczym miejscem akcji jest Kossów, dziś Kosów Lacki, miasteczko we wschodniej Polsce nieopodal Węgrowa i Sokołowa Podlaskiego. Opis miejsca oraz społeczności konstruowany jest w sposób erudycyjny, z przywołaniem przez główną postać (*porte parole* autora) dawniejszych i nowszych źródeł:

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego... przynosił pewną porcję wolno dezaktualizujących się informacji, źródła Jabłonowskiego i *Starożytna Polska...* Balińskiego i Lipińskiego dawały tyle mniej więcej, co trzywersowa notatka u Orgelbranda. Spławiający się Bugiem Gloger rozrysował osiemnastowieczną synagogę oraz drewnianą dzwonnice, w encyklopedii natomiast wspominał o rodzie Kossowskich, który swoją solidarnością i umiejętnością wspólnego działania stał się przyczyną powiedzenia „kupą jak Kossowcy”. Wszystko to suche i wyprane z esencji życia, z ludzi. Dopiero felietony sterdyńskiego lekarza, Jarosińskiego, chyba już zmarłego, rozbudziły w nim entuzjazm. [...] Ów lekarz z iście mistrzowską swadą spłodził doskonały portret mikroświata tego fragmentu Podlasia, w którym Konopka niedługo miał się zdomowić.

(*Latawcy*: 30-31)

Czas wydarzeń to w przybliżeniu pora letnia roku 1938 – czytelnik dowiadyuje się bowiem, że od I wojny światowej upłynęło już dwadzieścia lat. Głównym bohaterem utworu jest Walenty Konopka, komisarz Policji Państwowej oddelegowany z Warszawy do Kossowa przez swych zwierzchników w celu wyjaśnienia kwestii zagadkowych duchów-latawców, które w miasteczku widywano nad kościołem i cmentarzem (tego rodzaju zjawiska odnotowano też w Sokołowie, Siedlcach, Mińsku, Białymstoku, Siemiatyczach czy Bielsku, ale to właśnie w Kossowie ujawniły się po raz pierwszy).

Konopka to weteran I wojny światowej, utalentowany kryminolog, ale też człowiek ciekawy świata, intelektualista, który w podręcznej bibliotece miał nawet dzieła Witkacego. Wiek metrykalny bohatera nie został w powieści w pełni wyjawiony. Jest to mężczyzna niestary, ale już niemłody, posiwiały, szczupły i niski, szeroki w ramionach oraz elegancko ubrany. Komisarz przywiązany jest do codziennych rytuałów, drzemki w ciągu dnia, spacerów czy wieczornej szklaneczki whisky. W kontraście z prowincją, ale też z istoty swej kondycji, wydaje się postacią niejako podwójnie (a może potrójnie?) nie z tego świata. W oczach dróżnika Adolfa Domańskiego to elegant, jakaś ważna postać, może z Warszawy, jakże odmienna od miejscowych „fircyków”, w zwierciadle narracji – przy uważnej lekturze tekstu – to medium, pojawiające się podczas seansów spirytystycznych, w końcu wydaje się, że odbiorca ma do czynienia z *porte parole* samego autora,

przybysza z Siedlec osiadłego w Kosowie Lackim, miłośnika literatury oraz historii, szczególnie w jej lokalnej odsłonie³.

Fabula utworu (niemal labiryntowa) snuje się jak rzeka Liwiec obserwowany z Sowiej Góry. Poszczególne wątki i epizody, sklejone postacią Konopki, rozrywane są przez tok dygresyjny opowieści. Misja Konopki zaczyna się w Warszawie w Departamencie Wyznań, gdzie komisarzowi przedstawiono dziwną sprawę zaginięć na stołecznym targowisku (zabito tam pewnego Żyda z Kossowa, który opowiadał o zjawach nad miejscową świątynią), następnie bohater przemieszcza się kolejną do nawiedzanego przez latawce miasteczka i rozpoczyna śledztwo. Osobliwość przedmiotu dociekań sprawia, że komisarz niejako grzęźnie w podlaskim mikrokosmosie, stając się jednym z punktów na jego firmamencie, a następnie krąży wokół spraw codziennych, które coraz mocniej wciągają go w wir tajemnic lokalnej i ponadregionalnej historii. Z uwagą wsłuchuje się w echa przypadków ludzkich, chociażby Henrykowej i jej synka obdarzonego darem czytania w myślach innych ludzi oraz przepowiadania przyszłości, przywołuje krwawe opowieści z okresu I wojny, w tym śmierć Franciszka Ferdynanda czy też znakomicie unaocznia mroczną historię mściciela Raciborskiego.

Szczególnie ciekawie jawi się w powieści fenomen antagonizmu między Kuszelem i Brzeszczotem, dwójką bohaterów reprezentujących odmienne etnie – żydowską i polską. Autor ukazuje ten spór w perspektywie uosobionego zła, które przypomina pasażera pociągu, jak też ucieleśnia się w czynach konkretnych postaci historycznych:

Tak to już jest, że zło kierowane w jedną stronę dotyka krawędzi zupełnie innej. Zło sobie lata, nabiera tempa i rozmachu, dopiero jak poczuje zagrożenie, to nieco przycicha i przeprowadza się. Jedzie jak podróżny pociągiem. A w tej podróży dla wprawy nagałani. Skąd się nagle wzięło tutaj? Między Kuszelem a Kazikiem? Trudno przypuszczać. Choć przecież każdy wie, że od dawna pojawiło się w okolicy.

W Rosji zagnieździło się kiedyś w ochranie i pisało protokoły czy sprawozdania jakieś, co to potem stały się przyczyną rozruchów. Potem w Sarajewie, to już troszkę dalej, tak się w ręku Gawriła Principa umościło, i w głowie trochę też, że przestrzeliło gardło Franciszkowi Ferdynandowi. Musiało to na księciu zrobić wrażenie, choć ten siedział niezmiennie sztywno jakby tylko giez go dziabnął. I pewno wszyscy by tak myśleli, gdyby nie pulsacyjnie strzelające z gardła iskry krwi. Franciszek Ferdynand z wrodzoną sobie dobrotliwością powtórzył jeszcze kilka razy:

– To nic, to nic... – ale chyba nikt mu nie uwierzył. Pani Ferdynandowa otrzymała ołowianą fangę w smukły brzuch. Jednakże z gracją i wysublimowaniem zachowała się na-

³ Por. m.in. prace zbiorowe pod redakcją (*Żydzi Kosowa Lackiego*, red. A. Ziótek, Kosów Lacki 2016; *Kosów Lacki. Studia i materiały z dziejów miejscowości*, red. A. Ziótek, t. 1, Siedlce 2011) oraz edycje tekstów (A. Jaroński, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, oprac. A. Ziótek, Siedlce 2008; J. Górski, *Na przełomie dziejów*, oprac. A. Ziótek, Siedlce 2006).

wet w ostatnich chwilach swojego życia. Zofia ułożyła się mężowi na kolanach, a cała sytuacja wyglądała tak, że siedzący naprzeciwko Potiorek, generał jeden, pomyślał, że arcyksiężna jedynie omdlała od huku wystrzałów. Jak ich chowano, na trumnie Zofii ułożono rękawiczki i wachlarz, które miały symbolizować wysokie dystynkcje kulturowe. Na nic to się jednak zdało. Te rękawiczki i wachlarz, i to franciszkowoferdynandowe „to nic, to nic”. Zło jest zło i z ludzi drwi. Ze wszystkiego drwi. Toteż wojna, która się rozegrała, nie miała nic wspólnego z kulturą”.

(*Latawcy*: 126-127)

Ten aspekt „mądrościowy” utworu, skryty za grubymi firanami jędrnego języka tekstu, wydaje się niezwykle frapujący i pociągający intelektualnie. Zniknięcie Kuszela, wyemancypowanego Żyda, wzbudza rozpacz samotnika Brzeszczota, który docieka miejsca jego pobytu: „Wspominał coś kiedyś gadając z żoną, że za Wólkę ma jechać, pod Kutaski w okolice Treblinki. No, ale chyba się tam nie przeprowadził” (*Latawcy*, s. 143). Ponadto powieść Artura Ziontka nasycona jest rozlicznymi odniesieniami do tradycji kulturowej. Są to szyfry, które rozpoznać mogą czytelnicy bardziej wprawni w analizie piśmienniczej materii. Dość wspomnieć, że – prócz licznych odniesień do Biblii, mądrości Ezopowej, filozofii antycznej i tej z końca XIX w. czy nawet europejskiego kina autorskiego – przywołani są tu, na prawie aluzji literackiej, twórcy rodzimi epoki baroku, oświecenia czy romantyzmu.

Na koniec należy podkreślić, iż nieczęsto zdarza się w literaturze najnowszej, aby utwór na każdym poziomie swej organizacji zyskał tak spójny i dopracowany kształt. Poza tym czytelnik może odnieść wrażenie, że sam staje się niejako latawcem, który miotany jest w różne strony przez określone zabiegi narracyjne. To właśnie sposób opowiadania, w tym barwny i zróżnicowany język postaci, tworzą niepowtarzalny klimat utworu, który ostatecznie urzeka, ale też niepokoi odbiorcę swą zagadkowością, zachęca do intelektualnych wycieczek w przeszłość, frapująco reanimuje europejską tradycję kulturową, bawi ludyczną oprawą i bezpośredniością przekazu.

LITERATURA

- Gloger, Z. *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1972, t. IV.
Górski, J. *Na przełomie dziejów*, oprac. A. Ziontek, Siedlce 2006.
Jarosiński, A. *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, oprac. A. Ziontek, Siedlce 2008.
Kosów Lacki. Studia i materiały z dziejów miejscowości, red. A. Ziontek, t. 1, Siedlce 2011.
Ziontek, A. *Latawcy*, Kraków 2021.
Życie literackie i kulturalne Siedlec. Tradycja i współczesność, red. K. Jastrzębska przy współpracy J. Sawickiej-Jurek i E. Borkowskiej, posłowie A. Borkowski, Siedlce 2013.
Żydzi Kosowa Lackiego, red. A. Ziontek, Kosów Lacki 2016.

Materiały internetowe

<https://www.britannica.com/topic/kite-aeronautics>

Dane kontaktowe / Contact details

andrzej.borkowski@uph.edu.pl
IjiL UPH, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce